

Bartłomiej Krzos

O logice liberalizmu

Studia Sandomierskie : teologia, filozofia, historia 20/1, 197-214

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

FILOZOFIA

KS. BARTŁOMIEJ KRZOS
Wydział Filozofii KUL JPII Lublin

Studia Sandomierskie
20 (2013), nr 1

O LOGICE LIBERALIZMU

Wstęp

Logika jako nauka zajmująca się procesem rozumowania w aspekcie jego formalnej poprawności odgrywa ważną rolę w ludzkiej działalności naukowej. O ile w starożytności logika pełniła funkcję swego rodzaju narzędzia służącego filozofom do poprawnego myślenia, a w szczególności pomocnego w poprawnym budowaniu wnioskowań, o tyle od czasów średniowiecznych, przez nowożytne, aż do współczesnych, dokonała się jej emancypacja do rangi oddzielnej nauki utożsamianej niekiedy z całą filozofią. Wnioskowania logiczne, które w dawnych wiekach służyły bądź to jako środek do uprawomocnienia tez filozoficznych, bądź to jako wyostrzona broń stosowana w erystyce i retoryce, w ciągu wieków historii filozofii zajęły miejsce metody filozofowania czy nawet stały się formą samej filozofii. Była to jednak filozofia zupełnie inna niż ta, z którą mieliśmy do czynienia w starożytności i średniowieczu. Chociaż zadaniem filozofii nadal było szukanie odpowiedzi na pytania fundamentalne, to jednak te pytania nie dotyczyły już zakrytej dla przeciętnego umysłu Natury Wszechrzeczy, ale sposobu uprawiania przyrodniczych nauk szczegółowych, które miały być dopiero właściwym narzędziem badania rzeczywistości.

Poruszana w niniejszym artykule problematyka jest żywo obecna w zainteresowaniach współczesnej nauki. Z jednej strony filozofia jest często wiązana z naukami społecznymi. Między innymi liberalizm jako kierunek filozoficzny претенduje do bycia filozofią szukającą odpowiedzi na fundamentalne pytania dotyczące zjawisk społecznych. Z drugiej strony w obszarze zainteresowania logiki coraz częściej pojawiają się postulaty konstruowania logiki dla języka naturalnego, zwanej w literaturze *philosophical logic* w odróżnieniu od klasycznie rozumianej logiki zwanej *mathematical logic*. Rodzą się nowe systemy logiki, których języki są kolejno uściślane rozmaitymi modalnościami. Pominąwszy zasadność konstruowania coraz to nowych rachunków i systemów logicznych, dostrzec można wyraźnie

obecną w dobie komputeryzacji chęć opisywania świata za pomocą rachunków. Jeśli dołożyć do tego dryf filozofii współczesnej w kierunku nauk społecznych, legitymujących się metodami rachunkowymi, problem logicznej analizy języka a w konsekwencji twierdzeń filozoficznych, z jaką mamy do czynienia w niniejszym artykule wydaje się być wyjątkowo na czasie. Ponadto w dobie popularności różnych form liberalizmu – od filozoficznego i społecznego aż do gospodarczego i ekonomicznego – ważną wydaje się refleksja nad jego tezami. Jeśli jest to refleksja logiczna, daje ona możliwość wniknięcia w strukturę rozumowań wyjaśniających dzisiejsze procesy społeczne i ekonomiczne, mocno zakorzenione w liberalnej kulturze i filozofii. Jako sztandardowy przykład liberalizmu została wzięta pod uwagę myśl społeczno-ekonomiczna klasyka liberalizmu – Johna Stuarta Milla¹.

Problemem głównym tej skromnej pracy nie jest dowodzenie ani obalenie tez millowskiego liberalizmu. Jest nim odpowiedź na pytanie: czy w świetle rozważań Milla współcześni zwolennicy liberalizmu – na mocy przyjętych wcześniej stwierdzeń – są uprawnieni do przyjęcia, w świetle swojego paradygmatu liberalistycznego, konieczności zawieszania w pewnych okolicznościach zasady leseferyzmu? Klasyk liberalizmu John Stuart Mill na to pytanie odpowiedziałby twierdząco. Teza postawiona przez niego w Piątej Księdze drugiego tomu jego *Zasad Ekonomii politycznej* wydaje się początkowo nie do przyjęcia przez zdrowy rozsądek: oto uczony i piewca skrajnej formy liberalizmu – zwanego leseferyzmem – propagującej nieingerencję państwa w wolną działalność jego obywateli postuluje interwencję państwa w celu zrealizowania wolnych dążeń jednostki, których realizacja leży u fundamentów filozoficznego liberalizmu.

Celem niniejszego wywodu jest logiczna analiza wnioskowania przeprowadzonego przez J. S. Milla na potwierdzenie jednego z omawianych przezeń wyjątków od zasady liberalizmu. Dla osiągnięcia wyznaczonego celu autor posłużył się metodą analizy językowej oryginalnego tekstu w języku angielskim oraz, w głównej mierze, metodą dedukcyjną, typową dla logiki klasycznej.

Kolejność podejmowanych tu rozważań jest następująca. Najpierw zarysowane zostanie filozoficzne tło omawianej tu tezy Milla. W tym celu omówione będą liberalne i utylitarystyczne założenia filozofii klasyka liberalizmu. Opisana zostanie zasada liberalizmu *laissez-faire*, która ma zastosowanie w ekonomii w postaci koncepcji leseferyzmu. W dalszej kolejności przywołane będą cztery wyjątkowe przypadki sytuacji, w której – według Milla – zawieszenie zasady *laissez-faire* nie sprzeciwia się paradygmatom filozofii liberalizmu, ale służy do ich urzeczywist-

¹ John Stuart Mill (ur. 1806, zm. 1873), jeden z twórców i klasyków filozofii liberalizmu, w odpowiedzi na współczesne mu empirycystyczne i scjentystyczne nastawienie filozofii, skonstruował zasady naukowej, w jego mniemaniu, logiki indukcyjnej, jako metody filozofii, która w tamtych czasach była synonimem metodologii oraz refleksji nad dorobkiem nauk szczegółowych. Filozofia Milla była w zasadzie logiką indukcyjną. Polegała ona na formułowaniu ogólnych twierdzeń i zasad w oparciu o analizowane szczegółowe przypadki. Zastosowanie tej logiki w refleksji antropologicznej zaowocowało powstaniem liberalizmu we wszystkich jego obecnie występujących formach, a w szczególności leseferyzmu.

nienia. Dalsza część artykułu poświęcona będzie nieco żmudnej próbie odtworzenia i przeanalizowania wniosku Milla, przeprowadzonego przezeń dla poparcia jednego z tych wyjątków od zasady liberalizmu. Analiza ta będzie polegała na przywołaniu i odtworzeniu krok po kroku przykładu podanego przez klasyka liberalizmu w *Zasadach Ekonomii politycznej*, mającego zilustrować pewien przypadek wyjątku od zasady liberalizmu. W dalszej kolejności autor dokona logicznej analizy omawianego tu wniosku Milla. W tym celu zostaną wyraźnie sformułowane przesłanki i konkluzja wniosku oraz zostanie przeprowadzone badanie jego materialnej poprawności.

1. Koncepcja *laissez-faire* w ekonomii i polityce

Mill, autor *Zasad ekonomii politycznej*, w swojej filozofii społecznej reprezentował pogląd teleologicznego konsekwencjalizmu i utilitaryzmu czynów w szerszym rozumieniu. Konsekwencjalizm jest to pogląd głoszący, że każdy akt ludzki ma źródło swojego dynamizmu poza podmiotem². Ścisłej mówiąc, człowiek podejmuje działania zawsze nie tylko ze względu na coś innego niż on sam, ale konkretnie ze względu na skutki tego działania. W etyce liberalnej zwolennicy konsekwencjalizmu twierdzą, że dobro leży poza naturą aktów ludzkich. Jest funkcją ludzkiego czynu, przyporządkowującą mu dobry skutek. Do formułowania ocen i norm na gruncie etyki potrzebne jest pewne doprecyzowanie, dlatego też Mill był zwolennikiem konsekwencjalizmu teleologicznego. Teleologizm to pogląd, który głosi, że każdy ludzki akt jest celowy, to znaczy, iż człowiek wybierając taki a nie inny sposób postępowania ma na uwadze cel działania³. Perspektywa celowości rozkłada się na cel ostateczny, nadający kierunek wszelkim dążeniom i aktom ludzkim oraz cele partykularne, przyjęte zawsze na mocy swojej zgodności z celem ostatecznym. Na gruncie etyki teleologicznej dążenie człowieka, które przejawia się w działaniu, jest w sposób naturalny skorelowane z dobrem. Mamy tu do czynienia z zupełnie naturalnym przejściem od dążenia do działania. W samym działaniu uwidacznia się równie naturalne przejście ze stanu pragnienia dobra do stanu jego zaspokojenia, czyli do posiadania dobra, bo dobro jest naturalnym celem działania. Normy teleologiczne zawierają nakaz działania ze względu na właściwy cel, a ocena czynu zależy od tego, czy prowadzi on do osiągnięcia tegoż celu czy nie.

Utilitaryzm szeroko rozumiany jest stanowiskiem głoszącym, że cel działania człowieka jest właściwy, jeśli jego skutkiem jest dobro, które w sposób naturalny staje się udziałem podmiotu za pośrednictwem działania. Wynika stąd, że rodzaj dobra osiąganego jako cel wyznacza natura podmiotu działającego⁴. Utylityści

² Por. T. Biesaga, *Konsekwencjalizm*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 5, Lublin 2004, s. 801-803.

³ Por. J. Wojtysiak, *Teleologizm*, w: *Słownik Filozoficzny*, red. J. Hartman, Kraków 2006, s. 125; por. A. Anzenbacher, *Wprowadzenie do etyki*, Kraków 2008, s. 39-40.

⁴ Por. J. Herbut, *Utilitaryzm*, w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 9, Lublin 2008, s. 626-627.

różnie określali rodzaj dobra, do którego człowiek z natury dąży. Twórca tego prądu etycznego Jeremy Bentham, uznawał przyjemność za istotę dobra. J. S. Mill jako zwolennik indywidualizmu nieco zrewidował ten pogląd. Pisał: „Jeśli ludzie pragną szczęścia to szczęście jest przedmiotem pragnień, a szczęście każdej osoby jest dla niej dobrem, więc ogólne szczęście to suma dóbr poszczególnych osób”⁵. „Jeżeli natura ludzka jest tak ukształtowana, że pragnąć może tylko części szczęścia, albo środków do niego prowadzących, to stanowi to jedynie możliwy i całkowicie wystarczający dowód na to, że innych rzeczy pożądaných nie ma. Jeśli tak, to szczęście jest jedynym celem ludzkiego działania”⁶. Za pokłosie wyznawanego przez Milla utylitaryzmu wolno uznać fakt, że szczęście jest rozumiane przez niego jako swego rodzaju przyjemny z natury dobrostan, polegający na szeroko rozumianej korzyści (ang. *utility*), której elementami są bez wątpienia: wolność, rozwój i stan posiadania jednostki. W świetle monistycznego utylitaryzmu Milla, sam proces dążenia do szczęścia ma naturę techniczną⁷, a refleksją na jego temat są m.in. *Zasady ekonomii politycznej*. Ostatnie rozdziały Księgi Piątej tego dzieła są poświęcone roli państwa w zapewnieniu jednostkom warunków potrzebnych do swobodnego rozwoju.

U podstaw liberalizmu leży filozoficzny indywidualizm Jana Dunska Szkota oraz nominalizm W. Ockhama. Myśliciele tacy jak T. Hobbes, J. Locke i D. Hume łączyli elementy indywidualizmu średniowiecznego z liberalną teorią społeczeństwa. Rzecznikiem indywidualizmu w polityce był Machiavelli, który uznawał skuteczność za najważniejsze kryterium sprawności polityczno-społecznej⁸. Choć poglądy liberalistów (od Hobbesa do Rousseau) bywają skrajnie różne, to łączy je przesvědzenie o tym, że człowiek nie jest z natury istotą społeczną, a jeśli działa w jakiejś społeczności, to ta społeczność w jakiś sposób ogranicza jego indywidualną wolność a więc i człowieczeństwo. Jedynym ratunkiem jest działanie społeczności dla dobra jednostki. W ten sposób społeczność może niejako spłacić jednostce dług wolności jaki zaciąga wobec niej kiedy obejmuje ją swym zasięgiem i w ten sposób ogranicza jej (jednostki) indywidualną wolność⁹. Liberalizm, jak każda teoria społeczna musiał prędzej czy później zetknąć się z zagadnieniem wolności i praw człowieka. W liberalnej koncepcji wolność jednostki aktualizuje się niejako w konfrontacji z wolnością innych jednostek. Ponieważ wolność rozumiana jako możliwość działania według własnej woli jest według Milla najwyższym dobrem człowieka jako jednostki, dlatego wolno wyprowadzić wniosek, że według zwolenników liberalizmu wolne działanie człowieka sprowadza nań dobro oraz działanie dla dobra jednostki jest działaniem najbardziej wolnym. To ostatnie stwierdzenie jest z punktu widzenia filozofii chrześcijańskiej bardzo ryzykowne.

⁵ J. S. Mill, *Utylitaryzm*, w: tenże, *Utylitaryzm, O wolności*, Warszawa 1959, s. 51.

⁶ Tamże, s. 52.

⁷ Por. I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, w: tenże: *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, red. J. Jedlicki, Warszawa 1991, s. 108.

⁸ S. Kowalczyk, *Człowiek a społeczność*, Lublin 2005, s. 58.

⁹ Tamże, s. 66, n.

W innym miejscu Mill wypowiadał się również z podziwem o wolnym i naturalnym dynamizmie jednostki w jej dążeniu do szczęścia: „Pogańska obrona swoich praw jest tyle samo warta co chrześcijańskie samozaparcie i wszystkie błędy, które człowiek ma możliwość popełnić, są, wbrew opiniom i przestrogom, daleko mniej brzemienne w skutki, niż zło, jakim jest pozwalanie innym na zmuszanie go do tego, co sami uważają za dobre”¹⁰. Klasyk liberalizmu postulował zagwarantowanie każdej jednostce obszaru wolności, sfery jej swobodnego rozwoju i przede wszystkim osiągnięcia korzyści¹¹. Wolność rozumiał on bowiem jako „nasze dążenie do naszego własnego dobra na nasz własny sposób”¹². Państwo i prawo istniałyby tylko na mocy umowy wolnych jednostek i tylko po to, by jako swego rodzaju stróż zabezpieczyć ich podstawową, indywidualną i nienaruszalną wolność, inaczej mówiąc by pozwolić (franc. *laissez*) im robić (franc. *faire*) wszystko, co przyczynia się do ich własnego dobra, czyli szczęścia. Powyższa doktryna zastosowana także na polu ekonomii i polityki nosi u Milla nazwę *laissez-faire* (z franc. pozwalacie/pozwólcie robić), a potocznie znana jest jako leseferyzm (także ekonomiczny)¹³. Skoro na gruncie liberalizmu wolność jest nadrzędnym postulatem, ponieważ pozwala jednostkom ludzkim na osiągnięcie ich własnych celów, to leseferyzm należy do głównych zasad liberalizmu¹⁴.

2. Wyjątki potwierdzające regułę

Na poparcie proponowanej przez siebie zasady leseferyzmu Mill przytaczał kilka argumentów¹⁵. Wymienił je kolejno w postaci zarzutów pod adresem państwa, które wtrąca się w życie swoich obywateli tam, gdzie robić tego nie musi i gdzie robić tego nie powinno. Pomimo postawy sprzeciwu wobec interwencji państwa, w dalszej części uczony zwrócił uwagę na sytuacje wyjątkowe, w których część – ze wspomnianych wyżej ogólnych zarzutów – w ogóle nie ma zastosowania, a te, które mają zastosowanie, są przeważane przez względy przeciwne o większym od tych pierwszych znaczeniu. Przyczyna zaistnienia wspomnianej wyjątkowej sytuacji leży według Milla w naturze ludzkiej. Jeśli, według niego, natura ludzka jest taka, że pragnąć może tylko dobra i jednocześnie jest rozumna, to może działać tylko w sposób celowy a celem, który podmiot posiadający ludzką naturę chce osiągnąć jest zawsze jakieś dobro. Człowiek działa w perspektywie teleologicznej, a więc realizacja celu jest dla niego dobrem (największym osiągalnym dobrostanem). Oprócz tego autor *Zasad ekonomii politycznej* jest utylitarystą, czyli pojmuje

¹⁰ J. S. Mill, *O Wolności*, w Tenże: *Utylitaryzm, O Wolności*, Warszawa 1959, s. 227; por. I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, s. 123.

¹¹ Por. I. Berlin, *Dwie koncepcje...*, s. 117.

¹² Tamże, s. 115.

¹³ Por. J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej i niektóre jej zastosowania do filozofii społecznej*, t. 2, Warszawa 1966, s. 778, nn.

¹⁴ S. Kowalczyk, *Człowiek...*, s. 67.

¹⁵ J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej...*, s. 740-777.

dobro człowieka jako jego możliwie największą korzyść w szerokim rozumieniu. J. S. Mill reprezentuje utylitaryzm czynów, więc uznaje, że człowiek w życiu społeczno-ekonomicznym ze swej natury działa tak, aby osiągnąć możliwie największą społeczno-ekonomiczną korzyść. Pytanie o dobro, które jednostka lub grupa jednostek ma wziąć za cel swojego działania, jest pytaniem o możliwie najlepszy bilans możliwych korzyści, które z tego działania miałyby płynąć dla jego sprawców. Jeśli owo dobro jest tego rodzaju, że „bilans korzyści może wypadać na rzecz pewnego sposobu i stopnia interwencji przez autoryzowanych przedstawicieli zbiorowego interesu państwa”¹⁶, to mamy tu do czynienia z wyjątkiem od zasady *laissez-faire*, czyli od zasady liberalizmu.

Zasada leseferyzmu nie obowiązuje wtedy, kiedy zaistnieje przypadek, w którym interwencja państwa przyniesie więcej korzyści człowiekowi niż przyniosłby jej brak. Mill analizuje cztery możliwości wystąpienia takiego przypadku.

Przypadek pierwszy polega na tym, że konsument jest najlepszym sędzią w odniesieniu do przedmiotów wytwarzanych bądź dla jego użytku, czyli dla zaspokojenia jego potrzeb fizycznych, pewnych upodobań lub skłonności, bądź będących najlepszymi dostępnymi narzędziami do wykonania jakiejś pracy lub – ogólnie mówiąc – środkami do celu. Niemniej jednak istnieją dobra, których miarą jakości nie jest sąd konsumenta ani podaź rynkowa, a są one rzeczami użytecznymi dla podnoszenia ludzkiej natury¹⁷. Są to dobra specyficzne, których brak, jak zauważa Mill, jest najmniej odczuwalny, gdy ich potrzeba jest największa. Jako przykład dobra wspomnianego rodzaju podaje on kulturę. Za autorem *Zasad ekonomii politycznej* można przywołać dostępny za pomocą zwykłej obserwacji przykład: osoby potrzebujące udoskonalenia w sferze kultury, najczęściej nie mają dokładnie pojęcia o tym, czego im brak, ponieważ posiadanie takiego pojęcia wymaga określonego poziomu ogólnie rozumianej kultury. W tym przypadku rząd, jako posiadający w dziedzinie kultury wyższy stopień doskonałości niż przeciętna jednostka, ma prawo i obowiązek zatroszczyć się o wspomniane dobro za i dla obywateli. Zatem interwencja państwa w postaci nałożenia na obywateli prawnie usankcjonowanego obowiązku szkolnego (przynajmniej do ukończenia pewnego wieku albo w pewnym podstawowym zakresie) jest jak najbardziej zasadna¹⁸.

Przypadek drugi sprowadza się do tego, że jednostka sama usiłuje rozstrzygnąć nieodwołalnie w chwili obecnej, co będzie dla niej korzystne w przyszłości¹⁹. Wyjątek ten może nastąpić w sytuacjach dwojakiego rodzaju, które wyraźnie ukazują następujące przykłady:

a) Nałożony przez państwo i prawnie usankcjonowany zakaz zmuszania dzieci do pracy zarobkowej na rzecz całej rodziny, byłby jednym z możliwych zabezpieczeń przed wymuszaniem przez innych wspomnianego wyżej rozstrzygnięcia

¹⁶ Tamże, s. 796-797.

¹⁷ Tamże, s. 797.

¹⁸ Tamże, s. 803.

¹⁹ Tamże, s. 807.

o ewentualnej, przyszłej korzyści na osobie, która z różnych powodów do takiego nieodwołalnego rozstrzygnięcia nie jest zdolna.

b) Zagwarantowane przez państwo prawo do rozwodów byłoby jednym z możliwych zabezpieczeń przed skutkami błędnego rozstrzygnięcia przez osobę, która jakkolwiek może być zdolna i przygotowana do wspomnianego nieodwołalnego rozstrzygnięcia to jednak z jakichś przyczyn wykona je błędnie.

Przypadek trzeci – wyjątek odnosi się do sporej grupy sytuacji, w których jednostki mogą prowadzić sprawy tylko przez czynnik zastępczy, i w których lepiej sprawdziłby się zarząd przez urzędnika publicznego niż zarząd przez osoby zainteresowane (np. towarzystwa akcyjne)²⁰. Jako przykład może posłużyć przypadek monopolu jakiejś spółki (towarzystwa akcyjnego) powiedzmy na dostarczanie jakiegoś surowca odbiorcom (np. wody, gazu, itp.). Ta działalność powinna być uregulowana prawnie przez rząd, aby zapobiec sytuacji, w której jedynym zabezpieczeniem rzetelności wykonania danej usługi przez spółkę jest interes zarządu spółki.

Przypadek czwarty to wyjątek od zasady leseferyzmu polegający na tym, że interwencja rządu służy urzeczywistnieniu dążeń jednostek działających we własnym interesie. Dla uzasadnienia tego wyjątku Mill przedstawił wywód, który w porównaniu do poprzednich jest dość zawiły i niejasny, dlatego wymaga szczegółowego odtworzenia oraz osobnej analizy. Analiza ta jest m.in. przedmiotem niniejszego artykułu.

3. Przykładowy wyjątek od zasady liberalizmu

Jak już zostało wspomniane, według Milla pożyteczna, a więc korzystna jest interwencja rządu, która nie ma na celu uchylecia dążeń jednostek działających we własnym interesie, ale potrzebna jest dla urzeczywistnienia tychże dążeń, gdyż jednostki nie są w stanie ich zrealizować bez wzajemnego porozumienia, a to porozumienie może stać się skuteczne dopiero jako zatwierdzone i obłożone sankcjami przez prawo²¹. Jako przykład wspomnianego urzeczywistnienia dążeń jednostek podaje skrócenie godzin fabrycznej pracy robotników z dziesięciu do dziewięciu. Zaznacza on również, że jest to jedynie wymyślony, możliwy przykład. Choć angielski filozof, jak stwierdza w innym miejscu, nie byłby zwolennikiem takiej redukcji godzin pracy fabrycznej²², to chodzi mu jedynie o podanie prostego przykładu potwierdzającego istnienie potrzeby interwencji państwa w postaci narzucenia pewnego prawa jako obowiązującego, a więc usankcjonowanego karami za jego złamanie. Przykład ten przywołany jest na potwierdzenie tezy Milla, która głosi, że zaistnienie interwencji państwa nie przekreśla zasady liberalizmu ekonomicznego, w przypadku, kiedy interwencja ta służy urzeczywistnieniu działań korzystnych dla jednostek działających.

²⁰ Tamże, s. 809.

²¹ Tamże, s. 813.

²² Tamże, s. 815.

Analizując wywód angielskiego klasyka liberalizmu można zauważyć złożone zdania i zawilości języka. Z tego powodu dopiero wnikliwe czytanie oryginalnego tekstu wspomaganie tłumaczeniem E. Tylora, pozwala na wyłuszczenie treści millowskiego argumentu. Dla potrzeb analizy tekstu napisanego przez Milla, zostały ponumerowane jego zdania kolejno numerami od 1 do 13²³. Nie ma obecnie konieczności przytaczania dosłownego pisanego starą angielszczyzną i zawiłego tekstu.

Można, korzystając z pomocy Tylora odtworzyć millowski przykład w następujący sposób. Otóż Mill proponuje by przyjąć, że powszechne i ogólnie przyjęte obniżenie godzin pracy fabrycznej z dziesięciu na dziewięć (co jest przynajmniej możliwe), nie odbije się w sposób znaczący na zarobkach pracowników (zdanie nr 1)²⁴. Jeśliby istotnie tak było, to przypuszczalne zmniejszenie godzin pracy z dziesięciu na dziewięć byłoby korzystne dla robotników²⁵. Taki wniosek można wprowadzić w oparciu o znane, choć *explicite* nie sformułowane tutaj założenie utilitarystyczne o postaci zdania: jeżeli jakieś działanie przynosi maksymalną korzyść w danej sytuacji, to należy je w tej sytuacji spełnić. Wydawać by się mogło, że to wystarczy, by redukcja godzin pracy była przez robotników przyjęta spontanicznie, co znaczy, że stałaby się praktyką każdego z nich (zdanie nr 2). Mill sądzi, iż owa spontaniczność jest oczywista tylko pozornie. Robotnicy musieliby najpierw sami zobowiązać się między sobą do obstawania przy tej redukcji (zdanie nr 3)²⁶. Co więcej, redukcja taka mogłaby nastąpić dopiero wówczas, jeśli byłaby narzucona przez opinię tak zgodną i powszechną, że nakładałaby ona na jednostki rygor posłuszeństwa bliski prawu, a i to okazuje się nie wystarczające (zdanie nr 8)²⁷. Przyjmując zatem, że byłoby korzystne dla każdego robotnika pracować krócej ze świadomością, że inni pracują tak samo, nie byłoby innej możliwości osiągnięcia takiego stanu rzeczy jak tylko przekształcenie przypuszczalnego, wzajemnego porozumienia robotników w zobowiązanie narzucone przez prawo pod sankcjami karnymi (zdanie nr 13)²⁸.

4. Przesłanki i konkluzja wnioskowania

Wnioskowanie jest procesem myślowym, w którym dochodzimy do uznania pewnego zdania – wniosku, na podstawie uznania pewnych zdań, będących prze-

²³ Por. J. S. Mill, *Principles of Political Economy with some of their applications to social philosophy. Books IV and V*, Harmondsworth 1970, s. 329-330; por. A. Fisher, *The Logic of Real Arguments*, Cambridge 2004, s. 71-72.

²⁴ *they would receive as high wages, or nearly as high* (J. S. Mill, *Principles of Political Economy*, s. 329).

²⁵ *for the advantage of the work people* (Tamże).

²⁶ *unless [...] the body of operatives bind themselves to one another to abide by it* (Tamże).

²⁷ *opinion with a rigour practically equal to that of law* (Tamże).

²⁸ Por. J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej...*, s. 815.

słankami tego wnioskowania lub wypowiedzią, w której proces ten znajduje wyraz. Przy czym wniosek jest połączony z przesłankami związkiem uprawniającym do jego uznania na podstawie uznania przesłanek. Jeżeli pomiędzy koniunkcją zdań – przesłanek i konkluzją wnioskowania zachodzi relacja wynikania logicznego, to mamy do czynienia z wnioskowaniem dedukcyjnym, w którym koniunkcja przesłanek jest racją a wniosek – następstwem. We wnioskowaniu dedukcyjnym z prawdziwych przesłanek wynika logicznie prawdziwy wniosek²⁹.

Łatwo zauważyć, że w omawianym fragmencie *Zasad ekonomii politycznej*, Mill uznaje zdanie głoszące, że w określonej sytuacji interwencja państwa jest korzystna, w oparciu o uznanie zdań wchodzących w skład opisu przykładu, a więc mamy tu – bez wątpienia – do czynienia z wnioskowaniem. Należy teraz pokazać wyraźnie, które zdania z omawianego fragmentu są przesłankami wnioskowania, a które jest jego konkluzją.

W próbie rekonstrukcji wnioskowania Milla pomocna będzie analiza przeprowadzona przez A. Fishera w książce *The Logic of Real Arguments*. Punktem wyjścia tej analizy jest odnalezienie w tekście oryginalnym zdań języka naturalnego, które są zapisem sądów logicznych wchodzących w skład wnioskowania. Aby tego dokonać należy odnaleźć spójniki, które w języku naturalnym odpowiadają funktorom logicznym. A. Fisher wskazuje na spójniki: „*therefore*”, „*for*” i „*then*”³⁰. Łatwo można również odnaleźć tezę Milla, która brzmi: „Interwencja rządu jest potrzebna [...] dla urzeczywistnienia dążeń jednostek działających we własnym interesie”³¹. Według Fishera, zawiera się ona również w ostatnim zdaniu omawianego fragmentu: „Pewne klasy osób mogą potrzebować pomocy prawa, by uczynić efektywne ich domniemanie zbiorowej opinii na temat własnej korzyści każdego z nich”³². Fisher zauważa, że poprzednie zdanie wynika ze zdania nr 13: „Przyjmując, że byłoby korzystne dla każdego robotnika pracować krócej, jeżeli ma świadomość, że inni pracują tak samo, to nie byłoby innej możliwości osiągnięcia takiego stanu rzeczy jak tylko przekształcenie przypuszczalnego, wzajemnego porozumienia robotników [do obstawania przy tym] w zobowiązanie pod karą, poprzez zgodę na to, by mieć je wymuszone przez prawo”³³. Sięgając do oryginalnego tekstu można stwierdzić, że zdanie nr 13 jest zdaniem warunkowym (ang. *conditional*). Występowanie w angielskim zdaniu warunkowym spójników „*if*” (z ang. jeżeli) i „*then*” (z ang. wtedy, wówczas) sprawia, że może być ono traktowane jako

²⁹ Por. L. Borkowski, *Wprowadzenie do logiki i teorii mnogości*, Lublin 1991, s. 23-24.

³⁰ Por. A. Fisher, *The Logic of Real Arguments*, Cambridge 2004, s. 73.

³¹ J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej...*, s. 813.

³² Tamże, s. 815.

³³ *Assuming then that it really would be in the interest of each to work only nine hours if he could be assured that all others would do the same, there might be no means of attaining this object but by converting their supposed mutual agreement into an agreement under penalty, by consenting to have it enforced by law.* (J. S. Mill, *Principles of Political Economy...*, s. 329).

zapis słowny implikacji³⁴. Można wówczas układ spójników „if ... then ...” przełożyć na polskie spójniki „jeżeli ... to ...”. Przebieg wnioskowania da się w oparciu o budowę zdania nr 13 odtworzyć w sposób następujący:

Powzięte na początku wywodu założenie utylitarystyczne czyli pożądane jest osiąganie maksymalnej korzyści w danej sytuacji należy uznać za pierwszą przesłankę wnioskowania.

Jeżeli skrócenie godzin pracy fabrycznej z dziesięciu do dziewięciu byłoby korzystne dla robotnika, to każdy robotnik, jako zdolny do bilansu ewentualnych zysków i strat, powinien zacząć pracować krócej (zdanie nr 2). Jednak, jeśli wszyscy robotnicy pracują po dziesięć godzin (tyle trwa dniówka, za którą pracownik otrzymuje pewne wynagrodzenie) i jakiś robotnik chce pracować mniej niż dziesięciu godzin (np. dziewięć), to robotnik ten nie będzie zatrudniony, jeśli nawet pozostanie zatrudniony, to będzie zarabiał o jedną dziesiątą mniej od pozostałych (zdanie nr 4). Taki skutek nie może być uznany za korzystny, a więc za pożądany³⁵. W takim razie należy stwierdzić, że jeżeli każdy robotnik podejmie działanie indywidualnie, to nie nastąpi osiągnięcie maksymalnej korzyści. Stwierdzenie trzeba uznać za drugą przesłankę wnioskowania.

Wydawać by się mogło, że dopiero wtedy, kiedy nastąpiłoby ogólnie przez robotników przyjęte, korzystne dla nich, skrócenie godzin pracy z dziesięciu do dziewięciu, to skrócenie owo byłoby korzystne dla robotnika jako jednostki. Mill stwierdza, że zasada polegająca na krótszej o godzinę pracy będzie efektywna wtedy i tylko wtedy, gdy będzie zgodnie przyjęta przez wszystkich robotników (zdanie nr 7). Jeżeli poszczególny robotnik, nastawiony w działaniu na swoją maksymalną korzyść, będzie przekonany o wprowadzeniu w życie zasady krótszej pracy, to w jego własnym interesie leżałoby w takiej chwili jej złamanie (zdanie nr 8). Nie decydując się na skrócenie pracy (a wiedząc, że zrobią to inni), zarabiałby dodatkowe pieniądze za teoretycznie trwającą tyle samo co przedtem, a praktycznie dłuższą pracę (zdanie nr 9). Jeśliby każdy racjonalnie myślący robotnik zadziałał w ten sposób, to zasada nie weszłaby w życie i nadal obowiązywałby dłuższy czas pracy, a byłby to stan rzeczy niekorzystny, a więc niepożądany³⁶. W takim razie, jeżeli robotnicy podejmą działanie grupowo, to nie nastąpi osiągnięcie maksymalnej korzyści. Stwierdzenie należy uznać za trzecią przesłankę wnioskowania.

Jeśli przyjmiemy, że większość robotników utożsamia swoją własną, jednostkową korzyść z korzyścią klasy robotniczej, nie byłoby to z uszczerbkiem dla ich korzyści gdyby znalazło się kilka bardziej ambitnych jednostek, które chciałyby pracować więcej po to, by więcej zarabiać. Byłby to stan rzeczy nawet pożądany (zdanie nr 10). Odpowiadając za Millem, założmy, że krótsza praca za praktycznie tę samą płacę nie przyniesie niepożądanych skutków ekonomicznych (jeśli przynosi, to nie dzieje się tak z zasady, ale zależy to od konkretnego przypadku). Pożądanym sposobem na wprowadzenie zasady zmniejszenia godzin pracy byłaby spo-

³⁴ Por. R. A. Girle, *Possible Worlds*, Montreal 2003, s. 8 nn.

³⁵ Por. J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej...*, s. 813.

³⁶ Tamże, s. 813-814.

kojna zmiana powszechnych zwyczajów w gospodarstwie społecznym usankcjonowana opinią i zgodą klasy robotniczej (zdanie nr 11). Człowiek jednak dąży z natury do korzyści, więc można przyjąć, że nie kilku, ale znacząca większość robotników chciałaby pracować na lepszych warunkach. Tym samym zmniejszenie nie doszłoby w ogóle do skutku z braku powszechnej opinii klasy robotniczej, a więc pomysł spaliłby na panewce a stan rzeczy nie odróżniłby się od poprzedniego. Wówczas ci, którzy rzeczywiście chcieliby pracować dziewięć godzin znaleźliby się w takiej sytuacji, że musieliby pracować dziesięć godzin, aby się uchronić przed zwolnieniem lub ewentualną stratą części zarobków (zdanie nr 12). Taki rezultat byłby również niekorzystny, czyli niepożądany³⁷. Można stwierdzić, że jeżeli wystąpi zgodna opinia klasy robotniczej, to nie nastąpi osiągnięcie maksymalnej korzyści. Stwierdzenie to trzeba uznać za czwartą przesłankę wnioskowania.

Mill uważa, że przekształcenie przypuszczalnego porozumienia jednostek (robotników), polegające na omawianym wyżej skróceniu godzin pracy, w zobowiązanie narzucone przez prawo (rząd) pod zagrożeniem karą, byłoby jedynym środkiem do osiągnięcia przez każdego pracownika celu, jakim jest krótsza o godzinę praca, bez znaczącego zmniejszenia zarobków, przy jednoczesnej pewności, że inni robotnicy postępują tak samo. Wówczas każdy robotnik podejmowałby korzystną dla siebie krótszą pracę, a więc działałby w swoim własnym interesie. Taki stan rzeczy byłby pożądanym (zdanie nr 13)³⁸. Ingerencja państwa jest w tym przypadku warunkiem koniecznym do zaistnienia pożądanego stanu rzeczy, czyli realizacji dążeń jednostek działających w ich własnym interesie. Można stwierdzić, że jeżeli nastąpi ingerencja państwa, to jej skutkiem będzie osiągnięcie maksymalnej korzyści. Ponieważ nie istnieje żadna inna możliwość³⁹, zatem mamy do dyspozycji alternatywę czterech możliwości działania. Stwierdzenie to trzeba uznać za piątą przesłankę wnioskowania.

Konkluzją tego wnioskowania będzie teza, że powinna nastąpić interwencja państwa, będącą w domyśle jedynym środkiem do osiągnięcia celu, jakim jest maksymalna korzyść możliwa w danej sytuacji.

5. Logiczna analiza wnioskowania

Aby odpowiedzieć na pytanie o poprawność tego wnioskowania, należy sprawdzić, czy jego schemat logiczny jest schematem dedukcyjnym, a w tym celu należy dokonać formalizacji przesłanek i konkluzji tego wnioskowania i zbadać, czy implikacja, której poprzednikiem jest koniunkcja przesłanek schematu a następnikiem jego wniosek, jest prawem logiki⁴⁰. Zostały przeprowadzone obydwie operacje. Jednak ze względu na sformalizowany język logiczny dowód ten nie zostanie tutaj

³⁷ Tamże, s. 814

³⁸ Tamże, s. 815.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Por. L. Borkowski, *Wprowadzenie do logiki...*, s. 24-25.

zamieszczony. Niemniej jednak należy stwierdzić bez żadnych wątpliwości, że odpowiedź na pytanie o formalną poprawność wnioskowania Milla jest twierdząca. Pozostaje jednak pytanie o materialną poprawność omawianego tu wnioskowania, a polega ona na zasadności uznania jego przesłanek za prawdziwe. Na razie pomijamy badanie prawdziwości pierwszej przesłanki. Aby odpowiedzieć na zadane pytanie w odniesieniu do kolejnych przesłanek należy skorzystać z analizy, jaką przeprowadził A. Fisher.

Założone zostało, że skrócenie godzin pracy jest dla robotników korzystne, co oznacza, że każdy powinien dążyć do jego zrealizowania, a więc owo skrócenie zostałyby przez nich przyjęte spontanicznie⁴¹. Oznacza to, że robotnicy pewnego dnia zaczęliby pracować dziewięć godzin zamiast dziesięciu. Jednak zdaniem twórcy *Zasad Ekonomii politycznej* nie jest to możliwe. Jednostka, która zaczęłaby pracować krócej, nie mając jednocześnie pewności, że inne jednostki zrobią to samo, narażałaby się na przykre konsekwencje w postaci utraty pracy lub utraty jednej dziesiątej zarobków, w związku z czym, działałaby na własną szkodę. To działanie – według Milla – jest niemożliwe, ponieważ obowiązuje założenie występujące jako pierwsza przesłanka wnioskowania, głosząca, że pożądane jest osiągnięcie maksymalnej korzyści w danej sytuacji. Fisher dodaje, że podobna sytuacja ma miejsce bardzo często w codziennym życiu. Dla przykładu natychmiastową korzyść przyniosłoby zniesienie obowiązkowych opłat związanych z prowadzeniem samochodu (podatku i ubezpieczenia). Nie dyskutując nad dalekosiężnym skutkiem tej praktyki wiemy dobrze o tym, że jeśli jakiś kierowca ruszy w drogę bez ich uiszczenia, narazi się na przykre konsekwencje⁴². Ten przykład wydaje się być nie do końca adekwatny, ponieważ uiszczenie wspomnianych opłat jest już narzucone przez prawo. Bardziej odpowiednim przykładem, na zobrazowanie prawdziwości tej przesłanki, może być np.: powszechne świętowanie uroczystości o charakterze religijnym, które nie jest usankcjonowane przez prawo lub wzięcie przez pracownika urlopu ojcowskiego⁴³, itp.

⁴¹ Mill czyni dwie uwagi: „*if this would be the result*” (z ang. jeśli taki byłby rezultat) oraz „*if the operatives are generally convinced that it would*” (z ang. jeśli robotnicy ogólnie są przekonani, że taki właśnie byłby); zob. J. S. Mill, *Principles of Political Economy*, s. 329.

⁴² Por. A. Fisher, *The Logic of Real Arguments*, Cambridge 2004, s. 79.

⁴³ Dla przykładu Objawienie Pańskie obchodzone w kalendarzu katolickim 6-go stycznia, było do niedawna świętem religijnym, które według prawa jest zwykłym dniem pracy. Idąc za tokiem myśli J. S. Milla można by przyjąć, że pracownicy mogliby sami ustanowić 6 stycznia dniem wolnym od pracy przez to, że wszyscy nie przyszliby do pracy tego dnia. Podobnym przykładem może być prawo do tzw. „urlopu ojcowskiego”. Ta sytuacja polega na tym, że choć pracujący mężczyzna ma fizyczną możliwość wzięcia „urlopu ojcowskiego”, to jednak praktycznie nikt z niej nie korzysta nie chcąc narazić się na przykre konsekwencje ze strony pracodawcy. Innym jeszcze przykładem może być również odwołanie zajęć szkolnych z powodu nieobecności wszystkich uczniów. We wszystkich trzech powyższych przypadkach chodzi o to, że istnieją pewne działania skuteczne przy powszech-

Przesłanki trzecia i czwarta są dla Fishera najbardziej dyskusyjne, a dostrzega w nich podobny problem. Mill uważa, że ogólna i powszechna zgoda robotników to za mało, by zapewnić spodziewaną korzyść płynącą z przedsięwziętego działania. Przypomnieć należy stojące na początku wywodu założenie, że skrócenie godzin pracy jest korzystne dla robotnika, czyli każdy robotnik będzie dążył do jego zrealizowania. Przypuśćmy, że jednostka chce pracować krócej i wie, że inni chcą i zrobią tak samo. Stoi wówczas przed podjęciem decyzji czy rzeczywiście skrócić pracę i tym samym przyczynić się do upowszechnienia zasady czy nie. Prowadząc bilans ewentualnych zysków i strat, jednostka musi podjąć następujące rozważanie: jeśli wszyscy, lub prawie wszyscy, zaczęliby w myśl wzajemnego porozumienia pracować krócej, to skrócenie owo stałoby się to zasadą obowiązującą. Dla Milla podstawa obowiązywania jakiegokolwiek zasady winna leżeć w jej służbie realizacji celu (dobra) jednostki, czyli – w utylitarnym rozumieniu – wszelakiej korzyści. W takim razie „słusznie obowiązująca zasada” znaczyłaby tyle, co „zasada korzystna”. Jeżeli zachowanie korzystnej zasady przynosi jednostce korzyść, to w tym akurat przypadku większą korzyść przynosiłoby jednostce jej złamanie. Już Hume twierdził, że wszystkie prawa opierają się na międzyludzkich konwencjach. Efektem tego twierdzenia było przekonanie, że etos życia publicznego (także państwowego) jest bardziej hipotetyczny w stosunku do etosu osobistego (prywatnego) regulującego stosunki międzyludzkie⁴⁴. Ponieważ istnieją tylko jednostki, a „klasa robotnicza” jest jedynie nazwą ogólną (denotującą wiele jednostek) to prawdziwą korzyścią, którą należy brać pod uwagę przy ustanawianiu zasad wprowadzanych na drodze umowy, jest suma korzyści poszczególnych jednostek. Z tego nominalistycznego podejścia płynie jeszcze jeden wniosek, o którym nie wolno zapominać: omawiana zasada, porozumienie czy umowa nie istnieje realnie jako organ ciała pracowniczego. Nie istnieje także idealnie jak np. kąt prosty, ani intencjonalnie jak np. powieść, ale jedynie nominalnie, jako nazwa jednakowego działania jednostek, motywowanego podobnym (również tylko z nazwy) celem. Na tej podstawie należałoby określić wspomnianą zasadę jako „przypuszczalne wzajemne porozumienie”⁴⁵. Jeśliby większa korzyść dla jednostki płynęła ze złamania tej zasady, to tym samym należałoby ją określić jako absurdalną lub sprzeczną, a w najlepszym razie szkodliwą. Jeśliby takie porozumienie robotników dotyczące skrócenia godzin pracy było zasadą korzystnego działania opartą jedynie na powszechnej opinii, to natychmiastowa korzyść płynęłaby dla poszczególnego robotnika z łamania tej zasady. Zasada, której złamanie daje korzyść, sama nie jest korzystna, a to jest sprzeczne z założeniem obowiązywania korzystnych zasad. W tym rozumowaniu Fisher zauważa pewną nieścisłość: twierdzenie, jakoby dla każdego robotnika płynęła natychmiastowa korzyść z pracy w nadgodzinach, nawet za większe pienią-

nej praktyce a nieskuteczne i przynoszące przykre konsekwencje przy działaniu indywidualnym.

⁴⁴ D. Hume, *Traktat o naturze ludzkiej*, tłum. C. Znamierowski, t. 2, Warszawa 2005, s. 386, n.

⁴⁵ *supposed mutual agreement* (J. S. Mill, *Principles of Political Economy...*, s. 330).

dze, uznaje on za przyjęte nieprawnie. Jeśli większy zarobek przynosi korzyść niektórym, czy nawet prawie wszystkim robotnikom, to jeszcze nie znaczy, że będzie korzystnym dla każdego. Mogą przecież istnieć jednostki, dla których większą niż dodatkowe pieniądze korzyścią byłaby dodatkowa godzina spędzona np. w towarzystwie rodziny. Byłby to błąd formalny w postaci bezzasadnej asercji zdania ogólnego w miejsce zdania szczegółowego (jest to błąd zwany *totum pro parte*), albo błąd asercji konkluzji polegający na uznaniu konkluzji na mocy uznanych przesłanek oraz przesłanki ukrycie dołączonej w procesie wnioskowania (jest to błąd zwany *entymematem*).

Wydaje się jednak, że patrząc z perspektywy całości filozofii Milla, czy nawet z perspektywy samych *Zasad Ekonomii politycznej*, da się obronić jego wnioskowanie. Należy zauważyć, że na początku omawianego fragmentu przyjął on pewne założenie: „jeżeli godziny pracy w fabryce zostałyby skrócone z dziesięciu do dziewięciu, to bądź nie powodowałoby to obniżenia ich zarobków, bądź ewentualne obniżenie płacy robotników nie byłoby dla nich stratą większą, niż korzyść uzyskana przez skrócenie pracy o godzinę”⁴⁶. Nie jest powiedziane w sposób jasny, dlaczego robotnicy nie ponieśliby straty jednej dziesiątej zarobków. Można przypuszczać z kontekstu, że chodzi o wykonanie tej samej lub mniej więcej tej samej pracy w krótszym czasie, a zatem o cięższą i bardziej wydajną pracę, albo też o postawienie pracodawców przed faktem dokonany, czyli o „wymuszenie” takiego skrócenia – jako prawa robotników – za pomocą ich powszechnej i zgodnej praktyki. Ostatnia możliwość wydaje się za najbardziej prawdopodobna, a na potwierdzenie tego wystarczy przywołać wspomniane już zdanie nr 13: „Przyjmując, że jeżeli byłoby korzystne dla każdego robotnika pracować krócej ze świadomością, że inni pracują tak samo, to nie byłoby innej możliwości osiągnięcia takiego stanu rzeczy jak tylko przekształcenie przypuszczalnego, wzajemnego porozumienia robotników [do obstawania przy tym] w zobowiązanie pod karą, poprzez zgodę się na to, by mieć je wymuszone przez prawo”⁴⁷. Wydaje się, że według Milla, korzyść jednostki w tym przypadku jest już ściśle określona i nie polega na zyskaniu dodatkowej godziny, ale na wzroście zarobku. Jeżeli za dziesięciogodzinną pracę robotnicy otrzymywali zarobek pewnej wysokości, a założone zostało, że wysokość zarobku nie zmieni się lub prawie nie zmieni się, to w przeliczeniu na zarobek np. godzinny będzie on w konsekwencji większy niż poprzednio, czyli zmiana ta przyniesie korzyść poszczególnym robotnikom. Jeśli w bilansie możliwych korzyści na pierwszym miejscu ustawi się zarobek a dalej dopiero czas wolny, to nic dziwnego, że przyjęcie dążenia każdego robotnika do natychmiastowej finansowej korzyści nie było dla Milla entymematem tylko sprawą oczywistą. Jeśli dodać do tego fakt, że domniemane nadgodziny nie przekroczą czasu pracy, jaki dotychczas normalnie obowiązywał, to spodziewana korzyść z podjęcia dodatkowej pracy wydaje się jeszcze bardziej wyraźna.

⁴⁶ J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej...*, s. 813.

⁴⁷ Tamże.

Pojawia się teraz pytanie o słuszność uznania pierwszej z przesłanek. Można w niej wyraźnie dostrzec redukcję momentu deontycznego obecnego w założeniu utylitarystycznym, które ma postać postulatu, do opisowego – obecnego w przesłance wnioskowania, która ma postać twierdzenia. W logice deontycznej nie obowiązuje ogólna zależność: „jeżeli powinno być p to p” („Op \rightarrow p”). Asercja tego deontycznego zdania stałaby w sprzeczności ze zdroworozsądkową zasadą zwaną *Gilotyną Hume'a*⁴⁸.

Niech zdanie głoszące, że następuje osiągnięcie stanu maksymalnej korzyści będzie oznaczane przez „Y”, zaś stała oznaczająca funkktor „powinno być tak, że ...” będzie oznaczana przez „O”. Należałoby teraz postawić hipotezę, że *teza liberalizmu na temat ludzkiej natury* głosi, że w przypadku zdania „Y” obowiązuje zależność: „jeżeli powinno być tak, że Y to Y” („OY \rightarrow Y”). Bierze się ona stąd, że szczęście jest rozumiane jako realizacja własnych pragnień jednostki⁴⁹. Jeśliby istotnie tak było, to pierwsza przesłanka omawianego wnioskowania („Y”) została by w sposób uprawniony przyjęta na podstawie koniunkcji *zasady liberalizmu i zasady utylitarizmu*: „(OY \rightarrow Y) \wedge (OY \rightarrow Y)”.

Filozofia klasyczna odcinając się od determinizmu nie solidaryzuje się bynajmniej z indywidualizmem i indeterminizmem. Niepodważalnie istniejąca wolność ludzka (czy też – jak chcieli liberaliści – wolność jednostki) istnieje w świecie, w którym obowiązuje przecież determinizm praw przyrody. Istnieją ponadto inne granice ludzkiej wolności, np. funkcjonowanie społeczeństwa czy system przyjętych przez jednostkę zobowiązań. Jak twierdzi Levinas każde „powinien/powinna” wypowiedziane w odniesieniu do człowieka suponuje jego/jej „może”. Poznanie intelektualne objawia wolnemu podmiotowi splot przyczyn i uwarunkowań i w ten sposób niejako przygotowuje jego motywację do wolnego wyboru. Wszystkie opisane tu „ograniczenia” sprawiają, że człowiek – jednostka dostrzega niekiedy malejący zakres możliwości wyboru. Jednak nawet w sytuacji, gdy nie jest dostępne żadne alternatywne działanie, jeśli człowiek w sposób rozumny i wolny zdecyduje

⁴⁸ Hume mówi o tym, co nazywamy za M. Blackiem *Gilotyną Hume'a* w *Traktacie o naturze ludzkiej* w Księdze III, Części I, Rozdziale 1: *In every system of morality, which I have hitherto met with, I have always remarked, that the author proceeds for some time in the ordinary ways of reasoning, and establishes the being of a God, or makes observations concerning human affairs; when all of a sudden I am surprized to find, that instead of the usual copulations of propositions, is, and is not, I meet with no proposition that is not connected with an ought, or an ought not. This change is imperceptible; but is however, of the last consequence. For as this ought, or ought not, expresses some new relation or affirmation, 'tis necessary that it shou'd be observ'd and explained; and at the same time that a reason should be given; for what seems altogether inconceivable, how this new relation can be a deduction from others, which are entirely different from it.* (D. Hume, *A Treatise of Human Nature*, Londyn 1969); zob. M. Black, *The gap between "Is" and "Should"*, „The Philosophical Review”, 1964, wol. 73, nr 2, s. 165-181.

⁴⁹ Por. I. Berlin, *John Stuart Mill i cele życia*, w: tenże, *Dwie koncepcje wolności i inne eseje*, red. J. Jedlicki, tłum. Warszawa 1991, s. 242.

się działać jego wolność nie zostaje w żaden sposób naruszona. Stanowisko takie nazywamy autodeterminizmem⁵⁰.

Jeśli okazało się, że którakolwiek z przesłanek jest przyjęta bezpodstawnie, to mielibyśmy do czynienia z błędem materialnym wnioskowania. Cała trudność polega na tym, że dyskusja na temat zasadności przyjętych przez Milla założeń jest w gruncie rzeczy dyskusją o prawdziwości tez utilitaryzmu i liberalizmu, a to już nie jest problem ściśle logiczny, ale filozoficzny. Jeśli nawet można by się zgodzić z tezą głoszącą, że każda jednostka dąży do maksymalnej korzyści, to trzeba by przyznać jednostce prawo do decyzji o tym, co jest dla niej maksymalną korzyścią w danej sytuacji. Wolność ludzka, według Milla, zasadza się na tym, aby człowiek dążył sam do własnej korzyści uznanej za taką przez niego⁵¹. Należy też bronić prawa jednostki do jej własnej, uświadomionej sobie przez nią drogi do szczęścia⁵². W analizowanym w tej pracy przykładzie dochodzimy jednak do zgoła odmiennych wniosków: skoro państwo ma ingerować w sytuacji, gdy na horyzoncie pojawia się możliwość osiągnięcia maksymalnej korzyści przez jego obywateli, to znaczy, że do państwa albo do filozofów – liberałów należy uznanie, czym jest w danej sytuacji owa maksymalna korzyść. Tu z kolei rodzą się dwa niepokojące spostrzeżenia.

Pierwsze z nich polega na tym, że Mill wcale nie uważa jakoby państwo swoją decyzją narzucało obywatelom obieranie celów innych niż ich własne. Państwo swoją decyzją *uświadamia* mniej wykształconym czy też z jakiegoś innego powodu mniej świadomym obywatelom, co jest ich własną, prawdziwą korzyścią⁵³. Wygląda na to, że organa państwowe rezydujące w stolicy kraju wiedzą, co jest w danej chwili najlepsze dla poszczególnego obywatela na prowincji, co więcej, wiedzą to lepiej niż on sam.

Drugie spostrzeżenie sprowadza się do tego, że należy zastanowić się, co Mill rozumie przez „państwo”. Jako nominalista nie uznaje on istnienia bytów kolektywnych, co najwyżej godzi się na określenie grupy jednostek złączonych wspólnotą pochodzenia, religią, językiem, granicami geograficzno-terytorialnymi⁵⁴, za pomocą wspólnej nazwy. Organy władzy państwowej na tej podstawie reprezentują wszystkie jednostki. W skład tych organów wchodzi niektóre jednostki, którym pozostałe powierzyły w drodze wyborów swoje zaufanie. Mówiąc o działaniu pań-

⁵⁰ S. Kowalczyk, *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*, Wrocław 1995, s. 80n.

⁵¹ *Pursuing our own good in our own way*; cyt. za: I. Berlin, *Two concepts of liberty. An Inaugural Lecture delivered before the University of Oxford on 31 October 1958*, Oxford 1958, s. 11.

⁵² *Pagan self assertion is as wothy as christian self denial and all errors which a man is likely to commit against advice and warning are far outweighed by the evil of allowing others to constrain him to what they deem his good*; cyt. za: I. Berlin, *Two concepts of liberty...*, s. 12.

⁵³ Por. J. S. Mill, *Zasady ekonomii politycznej...*, s. 797.

⁵⁴ Por. Tenże, *O rządzie reprezentatywnym. Poddaństwo kobiet*, tłum G. Czernicki, Kraków 1995, s. 227; por. S. Kowalczyk, *Naród, Państwo, Europa; z problematyki filozofii narodu*, Radom 2003, s. 172.

stwa, myślimy o działaniu pewnej wąskiej grupy jednostek. W konsekwencji można dojść do wniosku, że jedne jednostki będą decydować za inne jednostki, co będzie dla tych ostatnich najlepsze. Co więcej, uświadomione liberalnie jednostki będące u steru rządów, będą miały możliwość narzucania innym swojej woli, nawet uciekając się do stosowania przymusu. Ta, zaczerpnięta żywcem z platońskiego *Państwa* metoda, jest bliska *oświeconej tyranii*, w której daleko jest do wolności jednostki. Jak wiadomo Mill twierdził, że nie można od razu kwalifikować jako moralnie naganne podporządkowywanie jednych ludzi innym, ale tylko w warunkach pewnej kulturowej wyższości. W domyśle można stwierdzić, że wyższość ta objawia się w przyjmowaniu jako sztandarowej filozofii liberalizmu⁵⁵.

Zakończenie

Celem tego artykułu było odtworzenie i zbadanie poprawności jednego, przykładowego wnioskowania przeprowadzonego w łonie filozofii liberalnej, a dotyczącego wyjątku od zasady liberalizmu. W dużej mierze cel udało się zrealizować, dzięki czemu można twierdząco odpowiedzieć na pytanie o poprawność badanego wnioskowania. Odpowiedź ta nie jest i nie powinna być zaskakująca, zważywszy na fakt poddania analizie wnioskowania jednego z klasyków logiki. Analiza jego wywodu pozwoliła odkryć dyskusyjne z punktu widzenia filozofii i niebezpieczne z punktu widzenia etyki i moralności założenia liberalizmu i to nie tylko ekonomicznego.

Udało się ukazać, że powszechnie obowiązująca zasada liberalizmu, także ekonomicznego, realizuje się w głównej mierze przez zastosowanie w praktyce zasady leseferyzmu. Dało się przy tym zauważyć, że wnioskowanie przeprowadzone przez klasyka liberalizmu, a odtworzone i przeanalizowane w niniejszym artykule, jest dowodem przemawiającym za przyjęciem tezy Milla głoszącej, że w pewnych przypadkach interwencja państwa w postaci nawet narzuconego siłą prawa, choć w danym przypadku zawiesza zasadę leseferyzmu, jest zgodne z generalną zasadą liberalizmu, także ekonomicznego, głoszącą, że każdy dąży w sposób wolny do osiągnięcia maksymalnej korzyści.

Jak widać, samo stwierdzenie formalnej poprawności wnioskowania zbudowanego na potwierdzenie millowskiej tezy, otwiera także dalsze perspektywy badań. Mogą to być badania nad prawomocnością przesłanek i konkluzji. Otwiera się również perspektywa badania treści przesłanek i filozoficznych założeń liberalizmu, na których one się opierają. W przyszłości warto będzie zająć się „wybitnie nieliberalnymi” wnioskami, jakie da się wyprowadzić z liberalistycznych przesłanek, takimi jak: *uświadamianie* obywatelom ich własnego dobra przez organy władzy państwowej oraz problemem narzucania większości jednostek woli organów rządzących za pomocą środków nadzwyczajnych, do jakich niewątpliwie należy

⁵⁵ J. S. Mill, *O rządzie reprezentacyjnym...*, s. 230n; 244, nn.

użycie siły. Niemożliwe było również odtworzenie głównych tez czy też całego systemu logiki liberalizmu.

Streszczenie

Celem tego artykułu jest analiza wnioskowania Johna Stuarta Milla o pewnych wyjątkach od zasady liberalizmu. Ta zasada jest z francuskiego nazywana zasadą leseferyzmu. Gwarantuje ona to, że ani rząd ani jakakolwiek inna władza nie ma prawa ingerencji w wolną aktywność wolnych jednostek ludzkich na polu społecznym, politycznym i ekonomicznym. Mogą jednak istnieć pewne wyjątkowe sytuacje, które – według Milla – nie powodują odrzucenia tej zasady, ale raczej w sposób pełny umożliwiają jej realizację. Nie wszystkie te sytuacje da się łatwo opisać i wyjaśnić, dlatego też Mill przedstawia pewne wnioskowania opisujące właśnie te sytuacje, w których zasada leseferyzmu nie obowiązuje. W niniejszym artykule jedno z tych wnioskowań jest szczegółowo przedstawione i prześledzone w celu zbadania jego prawomocności. Dla osiągnięcia tego celu pokazuje się, które z tez liberalizmu muszą zostać założone, by uniknąć materialnego błędu w przesłankach badanego wnioskowania. Ukazują się tutaj również niektóre możliwe konsekwencje, jakie przynieść może praktyczne zastosowanie tego wnioskowania w życiu społecznym.

About the logic of liberalism

Summary

The aim of this article is to analyse John Stuart Mill's argumentation concerning some exceptions to the rule of liberalism. That rule, called in French *laissez-faire*, ensures that neither government nor any other power will interfere in free social, political and economical activities of free human beings. However, there can be some exceptions which – according to Mill – do not cause the rejection of the rule itself, but on the contrary, they contribute to its fulfillment. Not all of these circumstances are easy to understand or explain. Therefore, Mill proposes some arguments describing the situation when the *laissez-faire* rule does not work.

In this article, one of these reasoning is presented in detailed manner and analysed to prove its validity. To achieve this aim, we try to explain which theses of liberalism must be assumed in order to avoid the material error in the premises of the examined argument. We also try to present some possible consequences of the practical application of this reasoning can cause in social life.